

Miąso, Józef

"Słownik pedagogów polskich", pod red.
Wandy Bobrowskiej-Nowak, Danuty
Dryndy, Katowice 1998 : [recenzja]

Rozprawy z Dziejów Oświaty 39, 163-165

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



i świadczy o ogromnym zaangażowaniu i determinacji studiujących, fakt, że ponad 50% młodzieży chłopskiej kończyło studia terminowo. Bardzo interesujące są wyniki badań autora nad pierwszymi kobietami-studentkami pochodzenia chłopskiego; było ich zresztą bardzo niewiele, zaledwie 12 (0,34% ogółu). Tu nasuwa się uwaga, że w połowie wypadków, biorąc pod uwagę ich żydowski rodowód, trudno je bez zastrzeżeń zakwalifikować jako córki chłopskie. Takie zakwalifikowanie jest konsekwencją przyjętych przez autora kryteriów, określających pochodzenie społeczne badanej studentki. Problem ten zasygnalizował zresztą we wstępie, ustosunkowując się do ustaleń w tym względzie swoich poprzedników. Jako główne kryterium kwalifikacyjne do grupy chłopskiej przyjął autor podstawowe źródło utrzymania ojca lub opiekuna studenta. Decydowało konsekwentne podawanie – w kolejnych zapisach (np. w rodowodach studentek czy w aktach osobowych), poprzez które A. Banach starał się weryfikować uzyskane wcześniej informacje – rolnictwa jako podstawy utrzymania rodziny. Spowodowało to zaliczenie do młodzieży pochodzenia chłopskiego na przykład dzieci karczmarzy, rzemieślników wiejskich

czy mieszczan-rolników, a to kłóci się z przyjętym powszechnie znaczeniem pojęcia „młodzież chłopska”.

W aneksie, to jest w *Wykazie alfabetycznym studentów pochodzenia chłopskiego* zgromadził autor 3480 nazwisk studentów pochodzących z rodzin chłopskich. Dane, które o nich zebrał nie są prostym spisaniem informacji z kart wpisowych, lecz wynikiem dodatkowych kwerend w dostępnych autorowi zbiorach archiwalnych, publikacjach, wspomnieniach. Ustalał, w miarę możliwości, datę urodzenia studenta, skąd pochodził, imię ojca i jego zawód, gdzie kończył szkołę średnią, wydział, okres i daty studiów na UJ, a ewentualnie i dalsze studia w innych uczelniach, uzyskiwany stopień naukowy. Wartości tego *Wykazu* dla stanu wiedzy nie trzeba uzasadnić, a ogrom włożonej pracy i jej efekty mówią same za siebie. Brakuje oczywiście informacji o dalszych losach studentów, ale jest to tematem zaawansowanych już dalszych badań Andrzeja Banacha, i pozwala spodziewać się następnego wartościowego i potrzebnego dzieła.

Kalina Bartnicka

Słownik pedagogów polskich. Pod redakcją Wandy Bobrowskiej-Nowak i Danuty Dryndy. Katowice 1998. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, ss. 243.

Polskie nauki pedagogiczne zostały wzbogacone o cenne wydawnictwo, którego potrzebę od dawna odczuwali nie tylko pracownicy nauki, lecz i szerokie rzesze studiujących, zwłaszcza w trybie zaocznym. Ani *Polski Słownik Biograficzny*, ani *Słownik pedagogiczny* Wincentego Okonia, zamieszczający wyselekcjonowane biogramy pedagogów dawnych i współczesnych, nie mogą zaspokoić potrzeb tych czytelników, którzy interesują się najnowszymi dziejami polskiej pedagogiki. Słownik obejmuje 250 haseł biograficznych wyłącznie nieżyjących pedagogów. W ich opracowaniu wzięło udział 51 autorów, reprezentujących niemal wszystkie krajowe ośrodki naukowe. Słownik odzwierciedla dzieje polskiej pedagogiki od drugiej połowy XVIII wieku do 1996 r., choć uwzględniła również życiorysy osób żyjących w czasach dawniejszych. Biogramy zostały opracowane wedle jednolitego schematu, obejmującego podstawowe dane personalne, wykształcenie, przebieg kariery naukowej, udział w organizacjach naukowych oraz dorobek pisarski.

Witając z uznaniem tę cenną inicjatywę wydawniczą trzeba zarazem zwrócić uwagę na ogrom trudności, jakie piętrzą się przed tego

rodzaju przedsięwzięciami. Po pierwsze biografistyka nie była najmocniejszą stroną naszych badań historyczno-pedagogicznych, wobec czego znajomość żywotów polskich pedagogów bywa przeważnie powierzchowna, gdyż jest najczęściej oparta na przestarzałych opracowaniach. Życiorysy uczonych, którzy wnieśli wkład do nauk o wychowaniu w ostatnim pięćdziesięcioleciu noszą na sobie piętno minionych czasów. Mówią o tym świadome przemilczenia różnych fragmentów biografii, zwłaszcza odnoszących się do okresu okupacji i pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. Wydaje się, że niektórzy autorzy, dysponujący odpowiednią wiedzą powinni przekazywać pełną prawdę bez stosowania enigmatycznych określeń w rodzaju „lata 1944–1954 spędził na Dalekim Wschodzie w ZSRR”. Chodzi tu o Ludwika Chmaja – członka kierownictwa Armii Krajowej, aresztowanego w Wilnie przez NKWD i wywiezionego na Syberię, skąd po 10 latach katorżniczej pracy przy wyrębie lasów powrócił do Polski i mimo fatalnego stanu zdrowia zdołał jeszcze napisać kilka cennych prac. Sprostujmy przy tej okazji i to, że profesor Chmaj podjął najpierw pracę w Pracowni Dziejów Oświaty PAN, skąd przeszedł za go-

racą namową prof. Adama Schaffa do Instytutu Filozofii. Sądzę, iż młode pokolenie pedagogów, które ze złości korzystało z omawianego Słownika ma prawo wiedzieć o ważnych faktach z życia, które miały decydujący wpływ na twórczość naukową. Przykładem uczoności, o którym nasza wiedza jest fragmentaryczna jest Kazimierz Kubik. Nawet jego uczeń, który jest autorem biogramu swojego mistrza nie zdołał przybliżyć współczesnemu czytelnikowi tej ciekawej i zasłużonej postaci. Wedle Lecha Mokrzeckiego K. Kubik urodził się w Ropczycach. W rzeczywistości urodził się we wsi Gnojnicka, położonej w odległości 4 km na południowy wschód od Ropczyc. W 1952 r. został zwolniony z pracy w szkolnictwie wyższym, a wiązało się to zapewne z przejściami jego brata Ludwika ur. w 1915 r. – oficera Armii Krajowej, a po wojnie kierownika Wydziału Organizacyjnego Obszaru Południowego WiN, aresztowanego w 1947 r. i po trzyletnim śledztwie skazanego na dożywocie, zwolnionego z więzienia w 1957 r.

Za główne kryterium doboru osób do omawianego Słownika uznano udział w rozwijaniu nauk pedagogicznych, a więc preferowano tych, których w języku angielskim określa się mianem „educationists”. Zapewne nie wszyscy, którzy mają swój udział w rozwoju nauk o wychowaniu zostali zauważeni. Warto podać kilka przykładów: Tytus Benni – członek Komisji Pedagogicznej uchodził po 1918 r. za jednego z najwybitniejszych fonetyków i pedagogów, Jadwiga Dziubińska – twórczyni polskiej teorii ludowej szkoły rolniczej, Wiktor Szczerba – teoretyk pedagogiki wojskowej oraz autor prac na temat wychowania w szkole podstawowej.

Nawet pobieżna lektura haseł musi skłaniać do dyskusji, obejmującej dobór faktów, ich interpretację oraz ocenę dorobku naukowego. Zdarzają się hasła, których autorzy nie zadalili sobie trudu sięgnięcia do podstawowej literatury przedmiotu. Oto przykład. Hasło poświęcone Wandzie Dzierżbickiej nie zawiera ani daty urodzenia, ani daty śmierci. Szkoda, że autorka nie zaznajomiła się z artykułem Jadwigi Kolendo o Wandzie Dzierżbickiej (1882–1977), zamieszczonym w „Przeglądzie Historyczno-Oświatowym” (1983 nr 4).

Inna uwaga odnosi się do doboru informacji, wypełniających treść haseł. Można dyskutować czy w hasle poświęconym Edwardowi Czarneckiemu, w którym podano zupełnie zdeformowany tytuł jego rozprawki pt. *O przymiotach i usposobieniu się do stanu nauczycielskiego*, szczególnie ważna jest informacja o nadaniu mu godności honorowego doktora przez Uniwersytet Krakowski. Pisał o tym przed laty S. Wołoszyn, ale nie próbował wyjaśnić jaki

to był doktorat – medycyny czy filozofii. W rzeczywistości nadano mu tytuł doktora medycyny na jego usilną prośbę, by mógł objąć katedrę w Płocku, przeznaczoną zgodnie z dawnymi regulami tylko dla doktora medycyny.

Wiele życzenia pozostawia hasło „Feliks Jezierski” liczące zaledwie 23 maleńkich wierszy. Autorka nie jest pewna nawet miejsca urodzenia omawianego pedagoga. Podaje, że studiował w Instytucie Pedagogicznym w Moskwie, ale nie informuje, że to był Uniwersytet Moskiewski. Dowiadujemy się dalej, że od 1861 r. pracował jako nauczyciel, ale nie wiadomo gdzie. W rzeczywistości od 1840 r. pracował w gimnazjum w Lublinie. Wbrew temu co pisze autorka nigdy nie objął stanowiska w Szkole Głównej, gdyż wyjechał w celach naukowych do Niemiec, skąd powrócił dopiero w 1864 r., obroniwszy rok wcześniej pracę doktorską z filozofii na uniwersytecie w Jenie. Przez wiele lat pracował jeszcze w warszawskich publicznych i prywatnych szkołach średnich, zajmując się zarazem pracą naukową i przekładową, przyswajając tą drogą polskiej kulturze najcenniejsze dzieła literatury europejskiej. Ten wybitny pedagog i jeden z największych polskich intelektualistów zasłużył na bardziej obszerne potraktowanie.

W wielu hasłach spotyka się błędy rzeczowe, które być może wynikają z nieuwagi korekty. Oto kilka przykładów: Wacław Hauszylid nie mógł wdrażać reformy szkolnictwa zawodowego w myśl ustawy z 1933 r., bo takiej nie było. Podstawą reformy szkolnictwa zawodowego była przecież ustawa z 11 marca 1932 r. Nazwa komisji, do której została powołana J. Jotejko, choć faktycznie udziału w niej nie brała, brzmi: Komisja Ankieta Badań Wymiarów i Kosztów Produkcji oraz Wymian przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów. Siennica, w której działało słynne seminarium nauczycielskie nie leży koło Łowicza, lecz w pobliżu Mińska Mazowieckiego, czyli ok. 140 km na wschód od Łowicza. Przykłady zauważonych pomyłek i nieścisłości można by mnożyć.

Trudno zrozumieć przyczyny pominięcia wielu nazwisk, których nie uda się nikomu wykreślić z historii polskiej pedagogiki ani z historiografii oświatowej. Skoro w Słowniku figuruje Julia Kisielewska, która ani do pedagogiki, ani do historii wychowania niczego oryginalnego nie wniosła, to tym głośniejszy należy się upomnieć o galicyjskie działaczki na polu pedagogiki jak Kazimiera Bujwidowa i Bronisława Bobrowska – autorka „Rzeczpospolitej dziecięcej”. Jeśli znalazło się miejsce dla Zbigniewa Marciniaka, to nie wolno było pominąć wieloletniego wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego, usuniętego w 1968 roku na przed-

wczesną emeryturę – Michała Szulkina. Należy się też upomnieć o Józefa Kwiatka – docenta Uniwersytetu Poznańskiego, później Warszawskiego i prezesa ZG ZNP. Najbardziej rzucającym się w oczy niedopatrzeniem jest pominięcie wybitnego historyka wychowania, jakim był profesor WSP w Krakowie Ignacy Żarebski. Zabrakło też miejsca dla jednego z najbardziej płodnych historyków wychowania, jakim był Tadeusz Mizia – wieloletni wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego. Lista zauważonych przeoczeń jest znacznie dłuższa. Wymienione usterki bynajmniej nie podważają warto-

ści recenzowanej publikacji. Są one raczej odpowiedzialnością na oczekiwania Redaktorek Słownika na uwagi i sprostowania, jakie napłyną od czytelników. Doceniając ogromny wkład pracy autorskiej i redakcyjnej w przygotowanie tej potrzebnej publikacji, chciałbym apelować o umożliwienie specjalistom wypowiedzenia się tak na temat zestawu haseł do kolejnego wydania, jak i ich treści. Jest to powszechnie praktykowane w wydawnictwach typu encyklopedycznego i słownikowego.

Józef Miąso

Szlakami przeszłości i czasów współczesnych. Pod red. K. Puchowskiego i J. Żerki, Gdańsk 1996.

Szlakami przeszłości i czasów współczesnych stanowi tytuł Księgi Pamiątkowej ofiarowanej Profesorowi Lechowi Mokrzeciemu z okazji Jego Jubileuszu 60 rocznicy urodzin i 30-lecia pracy naukowej. Redaktorami Księgi są K. Puchowski i J. Żerko. Księga Pamiątkowa *Szlakami przeszłości...* składa się ze wstępu oraz z trzech części o łącznej objętości 387 stron. W zależności od tematyki zawarte w nich rozprawy zostały zebrane przez redaktorów Księgi Pamiątkowej w części I zatytułowanej „Spod znaku Klio” (11 rozpraw), części II „Z dziejów nauki i oświaty” (18 rozpraw) i części III „Ku współczesności” (7 rozpraw). W części II i III zagadnienia poruszone przez poszczególnych autorów można zaliczyć do problemów poświęconych dziejom nauki i szkolnictwa, programom nauczania, postaci nauczyciela oraz młodzieży. Część pierwsza stanowi kalejdoskop tematyki historycznej. A w niej o odmienności regionu Prus Królewskich w XV–XVI w. pisze J. Małek; o rozkwiecie miast w basenie Morza Bałtyckiego w XVI–XVIII w. i konsekwencjach tego rozwoju dla tworzenia instytucji kształtujących kulturę literacką – E. Kotarski; o drukach ulotnych XVII-wiecznej protestanckiej Europy, a zwłaszcza o jednym, opisującym „cud akustyczny” – M. Bogucka; o kulcie św. Mikołaja na terenie Pomorza – K. Zielińska-Melkowska. Nie zabrakło odniesień do twórczości A. Mickiewicza (oprac. W. Odyńce) i Franciszka Wężyka (oprac. A. F. Grabski). Działalność Polskiego Towarzystwa Historycznego w okresie międzywojennym omówił J. Maternicki, a „potknięcia edytorskie” z właściwą sobie swadą i znanstwem przedmiotu J. Tazbir. Do specyficznie polskiej koncepcji historii nauki polskiej Bogdana Suchodolskiego nawiązała I. Stasiewicz-Jasiukowa. A o wzajemnych relacjach historii oświaty i historii literatury pisze

T. Bienkowski. Cz. I *Szkiców przeszłości...* kończy wypowiedź J. Serczyka poświęcona ahistoryzmowi Immanuela Kanta.

W *Szkicach przeszłości...* znaczące miejsce zajmują dzieje różnych typów szkół oraz potrzeby ich reformy. Dzieje kolegium jezuickiego w Toruniu (1660–1772), jednej z ważniejszych placówek tego szkolnictwa, stanowią potwierdzenie losów wielu szkół w tym okresie (oprac. S. Salmonowicz). Na tle istniejących wówczas placówek protestanckich i pijarskich również i to kolegium przeżywało okres swego rozkwitu (1630–1654) i zastoju. Zachowane katalogi personelu kolegium z XVIII w. informują nas o liczebności jego nauczycieli w poszczególnych latach, ich dorobku naukowym, o uczniach i ich pochodzeniu, wieku, stopniu zamożności i przygotowania do nauki.

Natomiast wiek XIX w dziejach naszego szkolnictwa stwarza zupełnie nowe problemy. Przykładem może być Królestwo Polskie, w którym po powstaniu listopadowym doszło do przebudowy struktury szkolnictwa przez władze carskie (oprac. K. Poznański). Wprowadzona w 1833 r. reforma szkolna przybliżyła dotychczasowy system oświatowy do systemu rosyjskiego. W trójstopniowym szkolnictwie (początkowe, pośrednie i wyższe) zmieniono nazewnictwo poszczególnych jego szczebli. Nie doszło do wznowienia pracy Uniwersytetu Warszawskiego powodując wyjazd młodzieży do uczelni w Rosji. Powstały jedynie Akademia Duchowna (1837) i Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa (1839). Załączona do tekstu tabela przedstawia stan liczbowy szkolnictwa w roku szkolnym 1833/1834 i 1834/1835. Tworzenie nowego systemu edukacyjnego zakończono w 1834 r. ustanowieniem Okręgu Naukowego Warszawskiego. Większość placówek naukowych podporządkowa-